

SŁOWO

WILNO, Piątek 15 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy... BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot“... BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszk...

NIĘSWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego... NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego... OSZCZYBY — Księgarnia T-wa „Ruch“...

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80255. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednostronny na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W ramach świętoznym oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Przeciw hańbie Monarchja w Polsce

Przemówienie p. Stanisława Macklewicza, sekretarza Komisji Konstytucyjnej na posiedzeniu tejże w dniu 14 stycznia 1932 r.

Projekt stojący na porządku dziennym, słusznie zwany projektem konfiskaty mienia powstańców, wywołuje we mnie bolesną reakcję wstyd...

My, niepodległościowcy, jesteśmy duchowymi dziećmi powstania 1863 roku, jak powstanie 1863-go roku powstało ze spuścizny powstania 1830—1831 roku.

W drugim tomie zbiorowego wydania swych pism mówi Piłsudski: „Mógłbym nazwać swoje dziecinstwo — sielskim, anielskim: mogłbym — gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt, który sępił czoło ojca, wyściął łzy z oczu matki i głęboko wrażał się w mózgi dziecięce...”

Konfiskaty popowstaniowe jako karę za powstania przyjmował naród nasz jako akt gwałtu i nigdy nie dawał jej sankcji moralnej, jakiej choćby w minimalnej dozie wymagały normy prawne.

Może tu chodzi o tak znaczną ilość dóbr, które przeszły przez różne ręce, że dochodzenie praw ofiar konfiskat wywoła zamieszanie w stosunkach prawnych i gospodarczych? Nie — chodzi tu o trzydzieści spraw wszczętych, których rozpatrywanie zostało niedokończonych. Nowe sprawy są niemożliwe. Nieznaczną ilość spraw jest uwarunkowana tem, że wiele skonfiskowanych majątków zostało za kordonem rosyjskim lub na Litwie Kowieńskiej. Wiele ofiar konfiskat nie posiada spadkobierców. Oprócz tego, zakończył się okres wyczyszczenia spraw, nastąpiło przedawnienie, gdyż prawodawstwo obowiązujące na tym terenie konfiskat w ziemiach wschodnich uznaje, że po dziesięcioleciu nim okresie następuje przedawnienie.

Powstańcy 1863 roku przeżyli ciężki okres, gdyż znacznym odłam społeczeństwa rzucił kamieniami potępienia na ich czyn, związek z samogwałtem narodowym. Przyszła niepodległość i wykażala, że sztandar ich to nie jakas zbawiała szmata, że ich krwawy wysiłek, był jednym z czynników niepodległości. Raptem od tych, których mogą uważać za swe duchowe potomstwo, ma być rzucony kamień obrazy, usankcjonowanie konfiskat carskich. Nie, to jest niemożliwe, to byłoby zbyt ohydne. Władysław Studnicki.

powstańców. Prokuratorja przegrała i zaprzagnęła wziąć rewanz za swą przegraną. Tym rewanzem jest projekt wniesiony do Sejmu o nieuznanie pretensji do skonfiskowanych majątków bezpośrednio poszkodowanych, oraz ich spadkobierców. Co do bezpośrednio poszkodowanych to rzecz jest tak oczywista, że najbardziej gruboskórzy przeciwnik naszych powstań nie mógłby się zdobyć na argumenty odmowy. Więc nie będziemy o nich pisać. Co zaś do spadkobierców, to podstawa moralna jest to przedewszystkiem, że życie ludzkie jest ogniem wielkiego tańca przodków i potomków. Szereg pokoleń jest jednym organizmem bezświadomości organicznej swojej jedności, gdy człowiek jest szeregiem ludzi po sobie następujących ze świadomością swą jedności.

Synowie i wnukiowie bohaterów, synowie lub wnukiowie tych, którzy byli bardziej niż skłonni do niesienia mienia i życia w ofierze za sprawę narodową, noszą w swych nerwach i zwojach mózgowych skłonności swych ojców lub dziadków. Na losie ich zaciążyły krzywdy konfiskat majątkowych, utrudniając im zdobycie odpowiedniego wykształcenia lub pozycji społecznej, lub przynajmniej wpływ politycznych. Racja stanu narodu, poczucie sprawiedliwości, które jest kapitałem moralnym społeczeństwa, woła o zadośćuczynienie ich krzywdzie. Czyż uchwała Sejmu polskiego stanie temu na zawadzie? Kto występuje z wnioskiem ku temu! Rząd, którego członkowie byli wyrazicielami idei legionowej, a więc powstaniowej. Jest to jakaś wewnętrzna sprzeczność, niekonsekwencja. Wszystko jest możliwe w społeczeństwie nielogicznym. Może raptem przez ironję losu przeciwko wnioskowi głosować będzie stronnictwo wrogie idei powstaniowej.

Może to chodzi o tak znaczną ilość dóbr, które przeszły przez różne ręce, że dochodzenie praw ofiar konfiskat wywoła zamieszanie w stosunkach prawnych i gospodarczych? Nie — chodzi tu o trzydzieści spraw wszczętych, których rozpatrywanie zostało niedokończonych. Nowe sprawy są niemożliwe. Nieznaczną ilość spraw jest uwarunkowana tem, że wiele skonfiskowanych majątków zostało za kordonem rosyjskim lub na Litwie Kowieńskiej. Wiele ofiar konfiskat nie posiada spadkobierców. Oprócz tego, zakończył się okres wyczyszczenia spraw, nastąpiło przedawnienie, gdyż prawodawstwo obowiązujące na tym terenie konfiskat w ziemiach wschodnich uznaje, że po dziesięcioleciu nim okresie następuje przedawnienie.

Dla kilkudziesięciu majątków obrażać poczucie moralne i polityczne narodu, coż to za absurd!

Powstańcy 1863 roku przeżyli ciężki okres, gdyż znacznym odłam społeczeństwa rzucił kamieniami potępienia na ich czyn, związek z samogwałtem narodowym. Przyszła niepodległość i wykażala, że sztandar ich to nie jakas zbawiała szmata, że ich krwawy wysiłek, był jednym z czynników niepodległości. Raptem od tych, których mogą uważać za swe duchowe potomstwo, ma być rzucony kamień obrazy, usankcjonowanie konfiskat carskich. Nie, to jest niemożliwe, to byłoby zbyt ohydne. Władysław Studnicki.

W swoim przemówieniu chciałem poruszyć sprawę wyboru Głowy Państwa, nie rozpatrując ani kompetencji głowy państwa, ani jego stosunku do Parlamentu, ani w ogóle kwestji parlamentarizmu i tych wszystkich zastrzeżeń które przeciwko temu systemowi budzą się, tak gruntownie przedstawionych w znakomitym referacie pana Marszałka Cara, Klubu Bloku Bezpartyjnego jest stanowczo przeciwny obecnemu stanowi rzeczy, to jest wyborowi głowy państwa przez połączone Izby Sejmowe, Klub Bloku Bezpartyjnego opowiedział się za systemem plebiscytu ograniczonego. Co przeciwstawiają temu projektowi ci członkowie komisji konstytucyjnej, którzy na posiedzeniach naszych milczą? — Nie wiedzą nic o tem naprawdę, wobec braku miarodajnych deklaracji, mogę i mam prawo domyślać się, że woła oni utrzymać instytucję prezydenta obieralnego przez parlament. Dlatego też chciał bym przedewszystkiem omówić dziś to doświadczenie historyczne, które mam z działania tej instytucji.

Nie jestem zwolennikiem ograniczenia dyskusji konstytucyjnej do instytucji starych, już historii znanych i przez historję dostatecznie doświadczonej. Kilkakrotnie wypowiedziałem swój pogląd, że dyskusja konstytucyjna w sejmie ustawodawczym, owocem której była ustawa 17 marca, zbyt ograniczona była do form już znanych, nie wybiegała poza nie. Rozumiem, że prawo raczej rejestruje instytucje, które tworzy życie samo, i pamiętam o tem, gdy mówi się de lege ferenda trzeba stać na gruncie stosunków rzeczywistych, a nie teoretycznych. Tak na przykład we Włoszech dziś jeszcze zasiadają dwie izby parlamentu i teoretycznie cała władza ustawodawcza do parlamentu należała. Oczywiście bardziejby się mylił ten, który w parlamencie włoskim szukał źródła włojskiego ustawodawstwa. Ale przy omawianiu instytucji, którą dla skrócenia będę nazywał prezydentem parlamentarnym — właśnie musimy cofać się wstecz, gdyż powinniśmy przypatrzeć się tej instytucji w tych warunkach, dla których została ona stworzona.

Ustrój konstytucyjny trzeciej republiki francuskiej był tworzony dla monarchji konstytucyjnej, monarchji parlamentarnej. Takim monarchją parlamentarną nie chciał być hr. Chambord, różne względy przeszkadzały w latach 1870 po 1875 oddać koronę francuską innemu księciu i rezolucja deputowanego Wallona przyjęta większością jednego głosu w dniu 25 lutego 1875 roku ustala, że głowa państwa zostaje prezydentem republiki. Według jednak jednogodnych opinii współczesnych mężów stanu francuskich instytucja ustalana w tych latach, „flaga republikańska pakrywała ładunek monarchiczny” — jak się wtedy wyrażano. Miał być parlament na sposób angielski, a ponieważ zabrakło króla na sposób angielski (hr. Chambord takim królem nie chciał być) więc stworzono prezydenta parlamentarnego jako namiastkę króla.

Ten fakt niezbyt ułatwia nam krytykę tej instytucji, ponieważ w każdej krytyce dobrze jest mieć kąty porównania. Nic niema doskonałego na tym bożym świecie i dlatego daleko łatwiej jest powiedzieć, że dana instytucja jest gorsza od innej, lub lepsza od innej, niż wypowiedzieć sądy absolutne. Ponieważ instytucja parlamentarnego prezydenta powstała jako namiastka instytucji króla konstytucyjnego, więc zdaje się, że będzie zupełnie logicznie, jeśli porównamy doświadczenie francuskie z doświadczeniami monarchji konstytucyjnej i na tem porównaniu opieramy swe wywody.

Pierwszym prezydentem trzeciej republiki był marszałek Mac Mahon. Gdybyśmy chcieli szukać analogii historycznych, powiedzielibyśmy, że Mac Mahon trochę przypomina Hindenburga, trochę Horty'ego. Jest to monarchista wniesiony na najwyższą godność w republice nie dlatego, aby budować republikę, lecz dlatego, by ułatwić powrót monarchji. Mac Mahon nie miał jednak tych wszystkich wartości charakteru, które posiada Hindenburg, nie był znów tak bezceremonjalny wobec pretendentów, jak Admiral Horty, chociaż odmówił hrabiemu Chambord konferencji na cztery oczy, powołując się na swój rząd, Mac Mahon chciał wyraźnie ingerować do polityki, wykorzystując uprawnienia, które ustawa mu nakreśliła. Za czasów jego prezydentury następuje przełom w nastroskach francuskich. W dniu 4 września uchodzi republikańska większość do Izby i republikanie zdobywają sobie poważną pozycję w senacie. Z drugiej strony ustrój republikański popiera wszystkim możliwymi środkami, pogromca Francji Otto Bismark,

uwzględniając, że ustrój ten osłabi Francję. Innego zdania jest doświadczony polityk Thiers, który powiada wtedy: „La republice c est un regime qui nous divise le moins”, mając na myśli trzy kierunki monarchistyczne: legitymistów, orleanistów i bonapartystów. W każdym razie większość republikańska rozpoczyna walkę z Mac Mahonem i zwyciężony tą walką prezydent ustępuje w dniu 30 stycznia 1879 roku.

Republikańska większość była w swoim prawie gdy zwalczała Mac Mahona. Chciała wyraźnie republiki, nadzieje swe pokładała w republice, z republiką złączała swój program ideowy, którym była świeżość Francji i walka z klerem. Mac Mahon tego wszystkiego był zwolennikiem. Ale oto mają nastąpić wybory nowego Prezydenta Republiki, tym razem republiki już ugruntowanej, tym razem prezydenta — republikanina.

Kogo możemy uważać za wodza prądu republikańskiego w r. 1879. Nie wątpilibyśmy Gambetta, łączy on w swej osobie bohatera narodowego, którym jest, ze względu na swój udział w wojnie z Niemcami, za organizację obrony, na pamięć o jego okrzyku: „ani cała naszego terytorjum, ani jednej cegły z naszych fortecy”. Gambetta przeciwstawia się wtedy oportunistom, którzy z wojny chcieli rezygnować. Wreszcie Gambetta jest wodem i pionierem tworzącą tej ideologii republikańskiej, z którą nie samo powstanie III Republiki, noszące wypadkowy, incydentalny charakter, lecz w każdym razie dalszy jej rozwój nierozdzielnie jest związany.

W tym czasie wchodzi na scenę prezydentura Grevy, ustąpi wbrew swej woli, lecz zmuszony skądś dalem, targu orderami, urządzonym przez jego zięcia Wilsona, nastąpi powtórny wybór republikańskiego, parlamentarnego prezydenta Republiki. I może być wtedy wybrany Ferry, polityk, który dał Francji imperjum kolonialne, którego dziełem jest to, że Francja pobita w Europie odzyskuje wszechświatowe, globalne stanowisko dzięki swej potędze kolonialnej. Tworzącą tego jest Ferry. Lecz wybory przechodzą koło niego i wybiera rają p. Carnot.

I dalej toczy się ten szereg prezydentów, którzy do tego stopnia nie wnoszą do życia swoją osobą, że nawet niektóre podręczniki dziejów III Republiki w ogóle nie cytują ich nazwisk. Urząd prezydenta Republiki staje się absolutnym zerem. Carnot odznacza się tem, że był zamordowany przez anarchistrę p. Casimir Perier, tem, że w niecały rok miał dwoje żon, p. Faure tem, że został się z życiem w sposób tragiczno-komiczny, co zostało zaakcentowane w mowie pogrzebowej, „zmarł szczęśliwy do ostatniego momentu”. W roku 1899 niema oczywiście miejsca w pałacu Elizejskim dla polityka tak wybitnego, jak Waldeck Rousseau, Zaczynam, że mówiąc o wybitności, względnie przeciętności na przeciagu całego tego przemówienia mam na myśli nie kierunki polityczne przez danych ludzi reprezentowane, lecz ich talenta indywidualne. Przychodzi Loubet, który demokra tyzując warunki przebywania w pałacu Elizejskim, co mu za jedyny plus policzyć trzeba, Fallieres, wreszcie Rajmund Poincare. Powie dzieliśmy, że przetrwał on szereg prezydentów bezbarwnych. Nie mógł jednak wyostać tego urzędu z kolein już wyzłobionych. Poincare ciągle pisze i pisze swoje ogromne pamiętniki, gdzie z dnia na dzień opisuje, co robił w czasie wielkiej wojny. Podziwiamy w tych pamiętnikach nie tylko całkowitą bierność polityczną, do której prezydenta zmuszał jego urząd, lecz podziwiamy także, jak mógł wytrzymać taki okropny stosunek do rzeczywistości ten żywy i dzielny polityk w czasach największego dramatu świata.

Może prezydentura nie będąc stanowiskiem aktywnej polityki jest przynajmniej zaszczytem największym, który Republika składa niemy wieniec laurowy na skroni zasłużonemu swym synowi. Bynajmniej. Okropne doświadczenia Poincarego nie zrażają Clemenceau. Zgłasza się po nie po skończonej wojnie. Ojciec zwycięstw dobrze się chyba Francji zasłużył. Dla prezydentów straszny na tym urządzie nie będzie, bo przecież okazało się, że jest to urząd unieruchamiający. Lecz gdy Clemenceau jako starzec 80-letni po tę nagrodę się zgłasza, wybrano Desheaux, który zostaje prezydentem, wyskakuje z podziemia, skacze do sadzawki, wreszcie uznany jest za chorego.

Urząd Prezydenta nie jest więc nawet nagrodą, wyróżnieniem zaszczytnym. Raczej jest pewnym ostrzeżeniem, pewnym piętnem, które powiada: oto ten pan za polityka wielkiego uchochódź nie może, bo był wybrany na prezydenta Republiki.

Aleksander Millerand chce znów odegrać rolę, jako prezydent. Idzie śladami Mac Mahona, ujawniając swe poglądy osobiste. Przegrzawa zupełnie i do słomnej zmuszony jest kapitulacji.

Wódz kierunku, do którego należy przyszłość Francji i mojem zdaniem przyszłość Europy, wódz kierunku, który jak wiele innych w dziejach nowożytnych, polityczny interes Ojczyzny francuskiej, narzuca Europie jako ideologję abstrakcyjną, kierunkowi solidarności europejskiej i wewnętrzno-europejskiego pacyzizmu, Arystydes Briand w dniu 14 maja 1931 r. w drugim głosowaniu wycofał swą kandydaturę.

Przyszły Doumerge, Doumer. Będą bardzo powściągliwy przy wyciąganiu wniosków z przebiegu działalności tych 12 prezydentów francuskich, nazwiska których cytowałem. Dwanaście prezydentów, a więc doświadczenie nie przypadkowe, a raczej dostateczne, zwłaszcza jeżeli wśród nich znajdowało się trzech, którzy ten stan rzeczy chcieli zmienić. Mój wniosek będzie powściągliwy, lecz muszę przyznać, że dla mnie, jako monarchisty, nadwyras pocieszającym. Oto głównym argumentem, wytoczonym przeciwko monarchji jest ten, że przy systemie dziedzicznym, a więc systemie łaski losu, łaski przypadku. Teoretycznie, istotnie szyć należy głowę przed tym pozornie nie do zbicia argumentem. Tymczasem coż się okazuje. Oto konstytucja III Republiki nie miała zamiaru stworzyć nowego typu rządu, pozostawiła parlament taki, jak w znanych przed nią monarchjach konstytucyjnych, wprowadziła tylko prezydenta Republiki, obieranego przez parlament jako namiastkę konstytucyjnego króla. Teoretycznie rzecz biorąc, oczywiście wybranie parlamentu względnie wybranie parlamentu na dłuższym etapie dziejów powinni być wykazać całą wyższość osobistą ludzi wybranych, nad panującymi z tytułu dziedziczą, a więc przypadku. Tymczasem oto jak z tą słuszną teorią obszedło się bez łożsowie, lecz jedynie miarodajne doświadczenia historyczne. Oto III Republika podziurcała wszystkich mężów stanu, godnych jest stanowiska wodza narodu, wodza republiki. Odrzucała Gambette, Ferryego, Woldecka, Rousseau, Clemenceau, Brianda. Porównajmy teraz tych 12 prezydentów, z którymi III Republika czyniła swe doświadczenia, z panującymi w tym okresie. Absolutnie porównanie wypadnie na korzyść ludzi, zajmujących swój urząd z przypadku.

Porównujemy oczywiście tylko panujących z tego samego okresu, Edward VII był człowiekiem nadprzeciętnie politycznie uzdolnionym. To samo możemy powiedzieć o Leopoldzie belgijskim. Jego synowiec Albert belgijski wyrzył sobie kartę w historii o brzmieniu bohaterkiem, wręcz poetycznym, co tak jest pożądanym dla naczelnika państwa, mającego być żywym symbolem narodu. Ci, którzy pamiętają dobrze historję ostatniej doby w Europie, nie zechcą chyba porównywać tego, co dał swemu państwu taki Parhot, czy Grevy, czy Faure z panowaniem królowej Wiktorji czy — możemy to już dziś powiedzieć — austrjacki Franciszek-Józef. Nie przedłużajmy tych przykładów. Paradoksalna teza została udowodniona. Wybrańcy parlamentu nawet

pod względem talentów osobistych nie wytrzymują zestawienia z monarchami tego samego okresu dziejowego. A przecież monarchja nie zamykała ludziom talentu, wpływu na losy państwa. Właśnie monarchje XIX i XX wieku oddawały ster państwa w ręce ludzi genialnych, jak Bismark, Cavour, Witte, Stolypin.

Jak państwa powojenne zdyskontowały doświadczenie III Republiki z jej prezydentem z obioru parlamentu. Mojem zdaniem wszystkie logiczne konsekwencje z tych doświadczeń wyciągnęła republika estońska, uważając, że w ogóle nie trzeba specjalnego głosu państwa, uznając ten urząd za kosztowny i zbędny. Najmniej logiczną była Polska, mając w 1921 r. podobne jak we Francji rozproszkowanie partyjne, podobne zadrastnienie personalne, a wprowadzające u siebie urząd skopijony na tak ujawnem w jego ojczyźnie doświadczeniu.

Mówiąc o państwach powojennych raz jeszcze pragnę zaznaczyć, że procesy ustrojowe w państwach powojennych znane są tam że stadium początkowego ich rozwoju. Znamy zaledwie pierwsze stadium rozwoju nowych procesów ustrojowych, jak bolszewizm, faszyzm, dyktatura wojskowa, jak Jugosławija. Nie wiemy co się z tego wytoni. Patrzmy tu w ciemność.

Ponieważ jesteśmy przy wyborze prezydenta, wypowiedim tu jeszcze przekonanie, że w Polsce panuje niezupełnie ściśle wyobrażenie o systemie amerykańskim. Ani władza prezydenta Stanów nie jest taka duża, jak się nam zdaje, ani też Prezydent Stanów Zjednoczonych nie górują nad francuskimi, swoimi walarami osobistymi. We Francji przynajmniej nie było prezydenta, któremuby zarzucali współnictwo z bandami przemytniczymi i organizacjami złodziejsko-rabunkowymi. Władza prezydentów wy daje się dużą tylko w Europie, ponieważ istotnie ma ona duże znaczenie w domenie polityki zagranicznej Stanów. Naprawdę kompetencje związku są dość ograniczone, a więc władza prezydenta Stanów jest przez to samo nie tak wielka, jak się nam czasami zdaje.

Walczyliśmy z monarchją, bo byliśmy jako naród więźniami trzech najslabniejszych monarchji w Europie. Ale tak samo walczyliśmy z państwem, ze wszystkimi, co było objawem siły państwa, a to dlatego, że naszym celem, naszym nastawieniem było osłabienie państw zaborczych, było rozsadzenie nie państw zaborczych. Dlatego, ile razy zestawiamy Polskę, państwo powojenne, a Polskę naród hańbiony w hańbiące niewoli, nieodmiennie przychodzemy na myśl słowa poetki, rysujące stosunek naszego państwowego, wolnego dziś do niewolniczego wczoraj.

Wszystko kołham, co palłem Wszystko pałę, co kochałem Swoją propagandę monarchiczną, którą w dziesięć lat dwudziestu pięciu lat odnowałem i wyprowadziłem z naszych stosunków narodowościowych. Uważam, że w państwie dużym, mogącem być mocarstwem, jak Polska, w państwie ludności mieszanej, — wybór prezydenta, a więc narzucenie swej woli przez jedną część wyborców innym wyborcom, przez jedną część stronnictwa innym stronnictwom, specjalnie jest niepożądaną. U nas naczelnik państwa powinien być tym punktem, koło którego musi się krystalizować wszystko, musi być symbolem państwa i państwa tylko, żadnego stronnictwa, żadnego nacjonalizmu nawet.

Drugi argument znajduję się w niebezpieczeństwach, które nam grożą. Wojsko i troska o nie jest skutkiem tych niebezpieczeństw. Stosunek wojska do państwa, do urzędów cywilnych, zawsze jest drażliwy. W monarchjach wojsko jest ujęte w swoje ramy. Monarchja zapewniała zawsze wszystkim państwom, w których istniała, że program bezpieczeństwa państwowego był wykonywany.

Oto mamy u nas dyskusję nad nowym ustrojem. Najsilniejszą liczbowo frakcją po naszej w Sejmie broni instytucję prezydenta obieralnego przez parlament. Projekt konstytucji Bloku Bezpartyjnego, nad którym odbywa się dyskusja, zawiera już pewne fragmenty wojennych doktryn ustrojowych, o których powiedziałem, że się kształtują dopiero. W takich warunkach tylko pozornym będzie paradoksem to, co chciałem powiedzieć. A chcę sprafrazować oświadczenie Thiersa, o którym wspominałem i znając układ sił i rozstrzelone poglądy konstytucyjnie naszego narodu, wyrazić się: „La monarchie voila un regime qui nous divise le moins”.

Przemówienie p. Stanisława Macklewicza, sekretarza Komisji Konstytucyjnej na posiedzeniu tejże w dniu 14 stycznia 1932 r.

Przemówienie p. Stanisława Macklewicza, sekretarza Komisji Konstytucyjnej na posiedzeniu tejże w dniu 14 stycznia 1932 r.

Przemówienie p. Stanisława Macklewicza, sekretarza Komisji Konstytucyjnej na posiedzeniu tejże w dniu 14 stycznia 1932 r.

Przemówienie p. Stanisława Macklewicza, sekretarza Komisji Konstytucyjnej na posiedzeniu tejże w dniu 14 stycznia 1932 r.

Przemówienie p. Stanisława Macklewicza, sekretarza Komisji Konstytucyjnej na posiedzeniu tejże w dniu 14 stycznia 1932 r.

Przemówienie p. Stanisława Macklewicza, sekretarza Komisji Konstytucyjnej na posiedzeniu tejże w dniu 14 stycznia 1932 r.

Przemówienie p. Stanisława Macklewicza, sekretarza Komisji Konstytucyjnej na posiedzeniu tejże w dniu 14 stycznia 1932 r.

REPRESJE ŁOTEWSKIE

ZA NAWOLYWANIE DO POSYLANIA DZIECI DO SZKOŁY POLSKIEJ

DYNEBURG. PAT. — Przelozona polskiej szkoły w Juchnikach (pow. dyneburki) Marja Sulla w tych dniach została zwolniona z zajmowanego stanowiska. Powodem zwolnienia było podanie kilku Białorusinów twierzą-

JUBILEUSZ J.E. KS. BISKUPA dr. Władysława Bandurskiego

Podawaliśmy niedawno o tem, że projektowane na dzień 10 b. m. z okazji obchodu 25-lecia sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego, uroczystości, organizowane przez specjalny Komitet Obywatelski, zostały odroczone z powodu choroby Dostojnego Jubilata. Nowy termin obchodu tego jubileuszu w Wilnie wyznaczony został na wiosnę. Przez ten czas Komitet prowadzi nadal akcję zbiorczą na fundusz, który ma być, w dniu uroczystości złożony do dyspozycji Dostojnego Jubilata. Prócz akcji zbiorczej Komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciel wszystkich sfer społeczeństwa, zbiera ponadto wielką księgę pamiątkową oraz wydał jednolitą broszurę poświęconą omówieniu życia i działalności J. E. ks. Biskupa.

Mimo odroczenia terminu uroczystego obchodu jubileuszu w dniu wyznaczonym poprzednio, tj. 10 bm., w całej Polsce oraz w wielu większych punktach zgromadzenia Polaków zagranicą, zorganizowano akademie poprzedzone nabożeństwami na intencję Jubilata.

Jak Polska długa i szeroka rozbrzmiewały słowa mówców podnoszących ogromne zasługi ks. Biskupa, wielkiego kapłana i działacza społecznego, umiającego tak dobrze pogodzić obowiązek kapłański z wielką miłością Ojczyzny.

Wszędzie wznoszono okrzyki na cześć Dostojnego i Kochanego Jubilata, bo też niema chyba w Polsce żałka, gdzieby nie znano postaci Wielkiego kapłana, nie słyszano Jego kazań, przepojonych miłością Boga i Ojczyzny. Przewodnik duchowy harcerstwa polskiego i wojska specjalną się cieszy jego miłością, a mimo, że nie jest biskupem polowym, jest z armią związany ścisłym węzłem obopólnej miłości i przywiązania.

Mimo odroczenia terminu obchodu jubileuszu w dniu 25-lecia nadeszło pod adresem Dostojnego Jubilata moc depesz gratulacyjnych i hołdowniczych od osób urzędowych i prywatnych oraz organizacji i oddziałów wojskowych. Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz p. Marszałek Piłsudski nadesłali też swe życzenia.

Dostojny Jubilat ks. Biskup Wł. Bandurski urodził się 25 maja 1865 r. w Sokalu. Po studiach filozoficznych i teologicznych we Lwowie, w 1888 r. otrzymał święcenia kapłańskie, udając się następnie do Rzymu, na uniwersytet gregoriański. Wikary w Kamionce Strumiłowej, Stanisławowie i Lwowie, powołany jest na stanowisko kanclerza kurji biskupiej w Krakowie, a w 1903 r., jako kanonik kapituły krakowskiej zostaje prałatem domowym Papeża Leona XIII.

Konsekrowany w 1906 r. na biskupa, jako biskup-sufragan lwowski rozwija żywą działalność kapłańską.

Mimo nawalu pracy wynikającej z administrowaniem diecezją, bierze J. E. czynny udział w akcji niepodległościowej. Pracuje z narażeniem się, a kiedy, po wybuchu wielkiej wojny powstaje załazek Armii Polskiej, złotousty kapłan — patriota jest stale z wojskiem, opiekuje się nim, krzepi na duchu.

Rok 1919, rok walki z inwazją hajdamacką, zastaje ks. Biskupa Bandurskiego we Lwowie.

W okresie plebiscytu na Spiszu i Orawie w 1920 r. złotousty kapłan prowadził tam propagandę na rzecz Polski, a pod koniec tegoż roku udaje się do Wilna, zajętego przez wojska gen.

Żeligowskiego, znów stając się duchem opiekuńczym żołnierzy.

Od tego czasu pozostaje na stale w Wilnie, wyjeżdżając tylko w odwiedziny do „swoich” — jak mawia zwykle, do różnych pułków, z którymi łączy go serdeczna nie przesyła bojących. Niema większej uroczystości wojskowej na całym terenie Polski, na którąby ten przyjaciel żołnierza nie był serdecznie zapraszany. Bo też któż inny, jak On, umie przemówić do żołnierza, wskazać na zadania obywatelskie, odmalować piękne obrazy historii.

Za zasługi swoje, za pełną poświęcenia i samozaparcia się pracę zarówno w czasach krwawej wojny jak i spokoju odznaczony został ks. Biskup Bandurski Krzyżem „Virtuti Militari”, orderem I kl. „Polonia Restituta”, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi, Wstęgą Litwy Środkowej, obu medalami i licznymi odznakami honorowymi.

Obecnie wdzięczne społeczeństwo polskie stawia mu trwały pomnik.

W. T.

Minister Ghika o rokowaniach z Sowietami w sprawie zawarcia paktu o nieagresji

BUKARESZT. PAT. — Minister spraw zagranicznych Ghika złożył przedstawicielom prasy szereg oświadczeń co do aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Między innymi poruszył sprawę rokowań rumuńsko-sowieckich o zawarcie paktu nieagresji, przy czym przypomniał, iż rząd rumuński był informowany o przebiegu rokowań, rozpoczętych w tym samym celu w Paryżu i Warszawie.

Wskazywał na solidarność Paryż i Warszawa zapewniały, że los projektowanych paktów związany jest z paktem, który ewentualnie będzie zawarty między Moskwą a Bukaresztem.

Informacje otrzymane od tamtych sprzymierzeńców podkreślały, że zagadnienie Besarabji nie będzie poruszone.

Na podstawie instrukcji, zaaprobowanych przez prezydium rady ministrów nasz chargé d'affaires w Rydze nawiązał kontakt z przedstawicielem Sowietów i wręczył mu nasz projekt paktu, którego treść była zbliżona do projektu polskiego i który stwierdzał na wstępie stan pokoju, istniejący między oboma krajami, podkreślał nienaruszalność naszego terytorjum oraz zawierał artykuły, ustalające zależność projektowanego paktu od wprowadzenia w życie paktów z Polską, Francją, Łotwą, Estonją i Finlandją.

Przy drugim spotkaniu delegatowieki przedstawił kontrprojekt, nie nadający się nawet do dyskusji, gdyż w przeciwieństwie do podstawowej zasady Sowietów zaznaczył w nim, iż kwestja Besarabji pozostaje otwartą.

Od tej chwili stanowisko Rumunji

określa się wyraźnie słowami: „Non possumus”, na co delegat sowiecki odpowiadał rozmaitemi propozycjami proceduralnymi, które nie zostały przyjęte.

Ponieważ sytuacja, wynikająca z protokołu Litwinowa jest dla Rumunji zadawalniająca przez stwierdzenie stanu pokoju z Rosją Sowiecką, nowy pakt byłby tylko jeszcze formalnym potwierdzeniem wszelkiej akcji wojennej.

Jeśli próba nawiązania kontaktu z Sowietami zakończy się rezultatem negatywnym, to mieć to jednak będzie dobrą stroną, że ujawni wobec świata istotne zamiary, z którymi ZSSR rozpoczyna z Rumunją rozmowy o pakt nieagresji.

Podobna dokumentacja będzie nadbrój cenna w przeddzień konferencji rozbrojeniowej i w razie potrzeby ułatwi stanowisko Rumunji u boku Polski, zgodnie z duchem, przenikającym politykę rumuńską przy wszystkich rządach oraz przy jednogłośnie poparcu opinii publicznej.

Polityka ta nacechowana jest szczerem pragnieniem utrzymania drogi okupionego pokoju, zgadzając się nawet na poważne ofiary, jednakże pod warunkiem niezmięszczenia naszej zdolności obrony terytorjum i interesów życiowych państwa.

W WIRZE STOLICY DANCINGI

Sukces Adri n'e dawał spać właścicielom kawiarni Italji. Postanowili również otworzyć dancing.

Wynajęli tedy piwnicę, znajdującą się pod kawiarnią, wyrzucili z niej węgieł, spe dżli majstrów — w przeciągu dwóch miesięcy szpetna piwnica została przekształcona na wytworny lokal.

Coprawda, niewielki. Tem lepiej — jest to dancing wyłącznie dla wybranych, dla wyższych sfer towarzyskich, dla tych, co mają jeszcze pieniądze. Kilkanaście stolików, parę metrów kwadratowych dobrej posadzki, tania orkiestra — zawsze lepsza od powszechnych gośników, same ceny — powodzenie dancingu zapewnione.

Ceny są bezkonkurencyjne. Adria ze swymi dwoma złotem za naparstek kawy jest darmową instytucją. Na dancingu Italji wogóle niema pół-czajnej, ani herbaty, ani ciastka. Z takimi zamówieniami wyprawiają na górę. Tu najtańsza konsumpcja to butelka szampana — 80 zł.

Jednak drogi lokal rozrywkowy nie jest nurkowym interesem. Mała powstać wielka kawiarnia-dancing, z telefonami na każdym stoliku, z murzynami do dyspozycji pięknych pań...

No i przed otwarciem jeszcze przedsiębiorstwo zbankrutowało. Nowy lokal ma być otwarty, ale przez zarząd masy upadłościowej.

K.

Dyskusja w komisji konstytucyjnej nad referatem o wyborze Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, PAT. — Czwartkowe posiedzeniu komisji obecny był marszałek Sejła dyskusja nad referatem posła Cara o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej. Na posiedzeniu komisji obecny był marszałek Sejmu p. Switalski.

Pos. Mękowski (BB) twierdzi, że Blok dąży do stworzenia silnej władzy rządzącej, gdyż bez urzędowania tego naczelnego postulat nie zapewni sobie niepodległości i nie spełni dziejowych zadań, jakie ciążyą na naszej generacji. Mówca wypowiada się przeciwko dotychczasowej zasadzie wyboru Prezydenta przez parlament. W konkluzji zaznacza, że jest zwolennikiem przekształcenia parlamentu politycznego w sędziowski organ państwa.

Pos. Mackiewicz (BB) w referacie (skreślony) podaje nam inną historję francuskiej historii prezydentów III republiki francuskiej wyjaśniając, że parlament w istocie swej uniemożliwia indywidualnościom wielkim dostęp na stanowisko prezydenta republiki.

Pos. Komarnicki (Klub Narodowy) wypowiada się przeciwko wyborowi Prezydenta przez naród.

Posłanka Wańkowska (BB) oświadcza, że nie należy lekceważyć czynników emocjonalnych w życiu narodów.

Pos. Duch (BB) proponuje uzupełnienie kolegium Zgromadzenia Narodowego w razie, gdy wybór Prezydenta nie dojdzie do skutku drogą plebiscytu, lecz będzie się musiał odbyć drogą wyboru przez Zgromadzenie Narodowe.

Pos. Podolski (BB) oświadcza, że należy dążyć, by na czele Państwa stał człowiek najgodniejszy. W konkluzji mówca proponuje w wprowadzenie tytułatury: „Naczelnik Państwa” zamiast „Prezydent”.

Pos. Fichna (BB) odnosi się krytycznie do tezy wicemarszałka Cara i opowiada się za systemem amerykańskim — elektorskim.

Pos. ks. Radziwiłł (BB) omawia sprawę wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, odrzucając kategorię obecny system wyboru Prezydenta przez ciała ustawodawcze, gdyż chce uniezależnić głowę państwa od wpływów parlamentu, co do czego panuje w klubie BB jednomyślność. Mówca nie zamyka oczu na wady, tkwiące w systemie plebiscytowym.

Aktualny tego przykład mamy w Niemczech, gdzie meżowie stanu dążyli do uniknięcia nowych wyborów prezydenta Rzeszy, lecz próba im się nie udała.

Referent stanąłby nawet na stanowisku przedłużenia okresu sprawowania władzy przez Prezydenta, nie obawiając się nawet wprowadzenia do konstytucji postanowienia o dożywotnim urzędzie Prezydenta.

Pos. Car polemizuje z przedmówcami.

Przewodniczący pos. Makowski (BB) wobec wyczerpania dyskusji zamyka posiedzenie. Następnego posiedzenia komisji konstytucyjnej Sejm odbędzie się w czwartek 21 b. m.

W pi-rwszym rzędzie nad formalną stroną organizacji całej akcji. Ustalono, że komisja finansowo-rolna, funkcjonująca w Prezydium Rady Ministrów, będzie miała charakter organu koordynacyjnego w stosunku do prac poszczególnych komisji specjalnych, które już rozpoczęły, względnie rozpoczną w najbliższym czasie, działania na terenie poszczególnych ministerstw.

Chodzi tu o komisję dla spraw podatkowych i finansowych, funkcjonującą w Ministerstwie Skarbu i komisję prawną działającą w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz komisję rolną powołaną przez Ministra Rolnictwa.

Poszczególni członkowie komisji finansowo-rolnej zgłosili przystąpienie do prac wymienionych komisji. W najbliższym czasie zostanie ustalony regulamin komisji finansowo-rolnej oraz bliżej sprecyzowany zakres działalności poszczególnych komisji specjalnych.

Komisja finansowo-rolna

WARSZAWA, (tel. wł. dnia 14. I. 1932 r.) Dnia 13 b. m. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Seweryna Lutkiewicza, Prezesa Państwowego Banku Rolnego, pierwsze posiedzenie komisji finansowo-rolnej, powołanej do życia przez Pana Prezesa Rady Ministrów, w celu rozważenia środków zmierzających do poprawy sytuacji finansowej rolnictwa.

W konferencji wzięli udział wice-ministrowie: Stamirowski, Roc, Zawadzki, Sieczkowski, Radwan, Dyr. Rose, Dyr. Drecki, Dyr. Baczynski, pp. Lechnicki, Martin, minister Matuszewski, prezes Wielowiejski, Dyrektor Naczelny PBR, Staniszewski, wice-prezes BGK Maciszewski, Dyrektor Banku Polskiego Barański, Prezes Wieniawski, poseł Hołtyński, prezes Karwacki, poseł Hyla i profesor Onanowicz.

Po wysłuchaniu wstępnych referatów reprezentantów Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Banku Polskiego konferencja zastanawiała się

o dozwolnym urzędzie Prezydenta.

Referent stanąłby nawet na stanowisku przedłużenia okresu sprawowania władzy przez Prezydenta, nie obawiając się nawet wprowadzenia do konstytucji postanowienia o dożywotnim urzędzie Prezydenta.

Pos. Car polemizuje z przedmówcami.

Przewodniczący pos. Makowski (BB) wobec wyczerpania dyskusji zamyka posiedzenie. Następnego posiedzenia komisji konstytucyjnej Sejm odbędzie się w czwartek 21 b. m.

Walerjan Charkiewicz

Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne zł. 6.—

Placyd Jankowski (John of Dyalco) — życie i twórczość . . . zł. 10.—

Bez steru i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2.—

Ostatnie lata Alumnatu Pańskiego w Wilnie . . . 0.80

Żyrowice — task krynice . . . 0.80

Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . . 0.80

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA W WILNIE

Rozruchy w Pekinie

KONTROLA JAPONJI NAD PEKIN. PAT. — Wprowadzono tu stan wojenny skutkiem rozruchów, przypisywanych Japończykom. Do Tien-Tsinu przybyły posiłki japońskie. Pomimo protestu rządu angielskiego Japonia objęła kontrolę nad linią kolejową Pekin—Mukden. Na odcinku pomiędzy Mukdenem a Murem Chińskim personel chiński zastąpiony został przez Japończyków.

SPODZIEWAJĄ SIĘ PORĄDKI

BERLIN. — PAT. — Były minister hitlerowski dr. Frick, przemawiając na zgrupowaniu w Landau, porównał przypuszczalne wyniki konferencji lozańskiej z porażką, jaką poniósł dr Curtius w sprawie projektu unji celnej między Niemcami a Austrią. Oświadczenie to spotkało się z ostrym protestem ze strony prasy, popierającej rząd Brueninga. Również „Deutsche Allgemeine Ztg.” występuje przeciwko insynuacjom Fricka, jakoby rząd Rzeszy mógł w Lozannie zająć stanowisko kompromisowe. Dziennik podkreśla, że wszelkie próby mocarstw zachodnich w kierunku sabotowania konferencji lozańskiej zostaną Niemcy odpowiednio przygotowane.

nie mającymi ze sobą żadnego logicznego związku.

W pewnym wierszu poetka mówi: Wydało mi się, że niebo ramieniem ziemię oplata, a to słoneczną miedzą przechodził złoisty szatan...
Bezruch (choćby na chwilę) utści skru nie może być podobny do ruchu idącego szatana.
Najciekawszy jest jeanek wiersz p. t. „Srebrny obłęd”.
Zawiera trzy zwrotki; tylko trzy, ale jakie!
Pierwszą się rozpoczyna słowami: Księżycu wypitał mleko, Strulał się srebrną patoką...
Nieprzekonywująco. Niesposób zatrudzić się ani mlekiem, ani patoką, natomiast nadmierne spożycie tak jednego, jak i drugiego może istotnie wywołać przykre (i bardzo nieestetyczne) następstwa, które jednak niewiele wspólnego mają z poezją.
Z drugiej zwrotki dowiadujemy się nieoczekiwanie, iż księżyc odrząca serce poetki „klingą błyszczącą”...
Trzecia zaś zawiera drastyczne oświadczenie: Księżycu, jasny łabędzie, Zgwałciłś me serce pijanem!..
Rozumiemy, że na Parnasie dobrze są znane przygody Zeusa, ale doprawdy Leda niegdyś wyglądała znacznie powabniej, niż w poezji wileńskiej autorki.

Artystyczny, w sposób niezwykle plastyczny zarysowała zasadnicze to, na którym rozwijała się i wyrastała postać Toli. Ale sama Tola została potraktowana nierówno i wogóle powieść robi wrażenie pewnego zlepku dwu powieści.

Lata dziecięce Toli i jej karjera sceniczna w Polsce są ujęte niezwykle żywo i zawierają sceny wielkiej wartości artystycznej, natomiast nadzwyczajne przygody Toli zagranicą i całe zakończenie powieści jest znacznie słabsze, stywniejsze i nieraz banalne.

Czytelnik odbiera wrażenie, iż autorka, mówiąc o Toli dziecku i podlotku, mówiła o kimś bardzo bliskim i dobrze znanym, później zaś dorobiła zakończenie bez większego przekonania.

Pomimo te braki „Otylję Sewerę” należy uznać za powieść wcale dobrą, pozwalającą spodziewać się po autorce rzeczy jeszcze lepszych i dojralszych artystycznie.

Mniej się powiedło innej powieściopisarsce, p. Annie Grudzińskiej, autorce „Kresów”.

Sam tytuł „Kresy” w odniesieniu do Nowogródziny, wywołuje mimowolne zachwycenie się.

Uczucie, opromieniające treść, jest niesłychanie miłe, sympatyczne, serdeczne, zacne, poczciwe, ale... tych właśnie doskonałości i cudowności jest nieco za dużo.

Są to dzieje Anielki, nauczycielki z Warszawy, która została skierowana do głuchoj wsi nowogródzkiej.

majorowi, za zasługi na polu literatury ojczystej, oraz artyście dramatycznemu p. Józefowi Chmielińskiemu, za zasługi na polu sztuki scenicznej.

NA NIEWIEŚCIM PARNASIE

Osiodłajmy jakiegoś wileńskiego Pegaza, ociałego po gazach trujących szczerze przez „Arbon” produkowanych, i udajmy się na współczesny Parnas literacki (kierunek na Mejszagołę!), aby tam sięgnąć szczytów najwyższych, gdzie panują autorki polskie.

Ponad chmurami, ponad lotniejszymi obłokami, znajduję się ta zaklęta kraina, gdzie natchnione twórcynie brzdąkają na lirach, popijają ambrozję, plotkują z muzami i flirtują z bezrobotnymi bogami, pobierającymi stały zasiłek z urzędu pośrednictwa pracy olimpijskiej.

Wchodzimy. Na progu niewieściego Parnasu spotykamy tak dobrze nam znaną i sympatyczną postać poetki wileńskiej.

Pani Eugenia Kobylińska. Poetka słodko się uśmiecha do nas, milcząc (na Parnasie nawet niewiasty milczą wobec zwykłych śmiertelników) — po daje dwa tegoroczne zbiorki poezji i odchodzi...

Dwa zbiorki poezji w tym jeszcze niemowlęcym roku!... Złoty medal za wytrwałą pracę i za znalezienie niemiłej wytrwałego wydawcy, który od paru lat wydaje tylko książki tej właśnie poetki, lakonicznie zaznaczając swą firmę: „Chomiński. Wilno”.

Jaka jest treść „Jesiennej miłości”

„W cieniu modrzewia?... — Ach, smutna, bardzo smutna!...
Właściwie zwykły „zjadacz chleba” niełatwo się zorientuje, o co chodzi, bo zaczyna płakać rzewnymi łzami, jęczeć, stękać i ręce załamywać, gdy tylko przejrzy tytuły wierszy.
„Pod skrzydłem smutku... Tęsknota... Późny żal... Skarga... Tęsknota (po raz drugi)... Pogrzeb... Już nigdy... Bez nadziei... Daremnie!...
Mój Boże! Tyle okropności!... A jeszcze powiadają, że niewiasta jest słabym stworzeniem: taka porcja smutku, tęsknoty i rozpacz słońbawy zabici mogła, nie człowieka!..
Jaka jest przyczyna naszej tragedji autorki? Miłość! — I to nie byle jaka. Jest miłość bez przymiotnika, jest miłość jesienna, jest miłość ostatnia, jest wreszcie miłość zabita!
Autorka rzetelnie zbadała zawartość wszystkich zakurzonych strychów poezji z przed stu lat i wydobyla stamtąd cały arsenał westchnień i wyciskanych zapomocą cebuli — łez...
Skutek jest niezawodny: czytelnik płacze, ale... nad losem polskiej poezji, która po krwawej burzy wojny i rewolucji, w okresie rozpadających się starych form życia społecznego i ekonomicznego, wrusza się na widok niecierpienia, lecz wymankiowanego cierpienia w pięknym szlafrocuku!
Forma wierszy jest ściśle dopasowana do treści: zgrabna, dźwięczna, i nie absorbująca uwagi i myśli.
Całkiem oryginalną zdobyczą poetki jest posługiwanie się przenośniami

Anielka — wzór cnót i doskonałości — przeżywa sporo przykrych chwil, gdyż ciemny (ale pomimo wszystko — poczciwy) lud jej nie rozumie. Rzec jasna, iż Opatrzność czuwa nad niepospolitą nauczycielką-idealistką i zsyła jej pana Ordońca — nie mniej od Anielki doskonałego, a posiadającego wcale dobry majątek. Para się kojarzy. „Kresy” mają zapewnioną jasną przyszłość...
Pani Helena Rudzińska występuje jako podróżniczka. Jej książka p.t. „Wzdłuż Apenińskiego półwyspu” robi nadzwyczaj ujmujące wrażenie swą szatą zewnętrzną: skromna, ale estetyczna okładka, kredowy papier, przepiękne liczne ilustracje — wszystko to jest bez zarzutu.
Treść zaś jest tak ubożuchna, że nie można się nadszwić. Przecież w ten sposób łatwo jest pisać wrażenia z podróży, wcale nie wyjeżdżając z Polski.
I w swoim czasie niegdyś słynny dr. T. Tripplin robił to znacznie lepiej i bardziej zajmująco. Podobna zaś książka, jako wynik atentytencych wrażeń, jest bezcelowa.
Stawiamy przed jej kropkę. Znalazłoby się jeszcze parę nowych niewieścich księżek, ale nie można nadużywać gościnności na Parnasie niewieścim, trzeba więc pięknie się pożegnać i zacząć odwrót na ziemię...
W. Ch.

„Ja i tak umrę z rozpacz, — pomóż mi skonać!...”)
Przed skonaniem jednak poetka, jak sama nas informuje, ma wydać powieść p.t. „Złote schody” i nowelę p.t. „Kłopoty pani Niuski”.

Tymczasem powieść niewieściami, prawie że wileńską, reprezentuje autorka „Otylję Sewerę”, p. Irena Ładosiówna, utalentowana artystka, którą podziwialiśmy w „Teatrze wiecznej wojny”.

Niech tej autorce „powieści teatralno-filmowej” dobroliwy Pan Bóg wybaczy racy... pretensjonalną i dlatego odstraszącą okładkę książki!..
Trzecią powieścią są przygody Toli Łąckiej, utalentowanego dziecka, które podczas wojny światowej zgubiło swych rodziców, tułało się wśród obcych, wróciło do swego Lwowa w okresie walk o wolność, a później — wyrosło na wielką artystkę dramatyczną i filmową.

Autorka, doskonale znająca świat

„Kłopoty pani Niuski”.

Tymczasem powieść niewieściami, prawie że wileńską, reprezentuje autorka „Otylję Sewerę”, p. Irena Ładosiówna, utalentowana artystka, którą podziwialiśmy w „Teatrze wiecznej wojny”.

Niech tej autorce „powieści teatralno-filmowej” dobroliwy Pan Bóg wybaczy racy... pretensjonalną i dlatego odstraszącą okładkę książki!..
Trzecią powieścią są przygody Toli Łąckiej, utalentowanego dziecka, które podczas wojny światowej zgubiło swych rodziców, tułało się wśród obcych, wróciło do swego Lwowa w okresie walk o wolność, a później — wyrosło na wielką artystkę dramatyczną i filmową.

Autorka, doskonale znająca świat

„Kłopoty pani Niuski”.

Tymczasem powieść niewieściami, prawie że wileńską, reprezentuje autorka „Otylję Sewerę”, p. Irena Ładosiówna, utalentowana artystka, którą podziwialiśmy w „Teatrze wiecznej wojny”.

Niech tej autorce „powieści teatralno-filmowej” dobroliwy Pan Bóg wybaczy racy... pretensjonalną i dlatego odstraszącą okładkę książki!..
Trzecią powieścią są przygody Toli Łąckiej, utalentowanego dziecka, które podczas wojny światowej zgubiło swych rodziców, tułało się wśród obcych, wróciło do swego Lwowa w okresie walk o wolność, a później — wyrosło na wielką artystkę dramatyczną i filmową.

Autorka, doskonale znająca świat

Budowa mauzoleum królewskiego w Bazylice Wileńskiej

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego. — Wystawa wyników prac w podziemiach odroczone.

WILNO. — W dniu 13 bm. pod przewodnictwem ks. biskupa Michalkiewicza obradował komitet wykonawczy ratowania Bazyliki wileńskiej. Omawiano sprawy finansowe w związku z rozpoczętą już akcją zbierania ofiar i rozstawianiem list składkowych. Następnie postanowiono odłożyć do połowy marca termin otwarcia wystawy poświęconej pracom i odkryciom w Bazylice, a to z uwagi na konieczność starannego przygotowania ekspozycji.

względnie krypty o sklepieniu żaglowym wspartym na czterech filarach. Jeśli Warszawa szybko rozpatrzy projekt, roboty w podziemiach kaplicy św. Kazimierza będą rozpoczęte jeszcze pod koniec lutego.

Obecnie prowadzone są prace przygotowawcze w sąsiedniej krypcie kanonicznej, która ma służyć za wejście do mauzoleum.

STAN PRAC KONSERWATORSKICH
Ogólne prace konserwatorskie w

Bazylice obejmują obecnie badania fundamentów, które mają się ku końcowi oraz przygotowanie ścisłych planów podziemi i fundamentów, nad czym pracuje kilku techników.

Dla umożliwienia dalszych badań w podziemiach wszystkie krypty i lochy mają być połączone korytarzami.

W dniu 20 bm. zbierze się komisja techniczno-budowlana, by omówić wyniki dotychczasowych prac i określić plany na najbliższą przyszłość.

względnie na poruszenie zagadnienia spodziewane jest liczne stawianie się wileńskiego społeczeństwa kolejowego.

(Wstęp wolny dla wszystkich. Niezależnie od tego w każdą niedzielę, o godz. 17, mają się odbywać tamże pogadanki dla członków na temat „Ideologia KPW”. Pierwsza pogadanka odbędzie się 17 stycznia r.).

POCZTOWA

— Normy techniczne.—Rada Telegraficzna przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów opracowała normy techniczne na izolatory szklane, kondensatory, sznury do aparatów telefonicznych i złączki miedziane rurkowe, które zostały wprowadzone zarządzeniem p. ministra P. i T. do obowiązkowego stosowania z dniem 1 stycznia 1932 r., w państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”.

Institute państwowe, jak i prywatne oraz osoby postronne mogą nabywać te normy bezpośrednio u Sekretarjatu Rady Telegraficznej w Warszawie, plac Napoleona Nr 8, za opłatą 50 gr. za egzemplarz norm na izolatory szklane i 30 gr. za każdy z osobna egzemplarz norm na kondensatory, sznury do aparatów telefonicznych i złączki miedziane rurkowe, przycem pieniądze przedmiotowe należy wpłacić do PKO na konto Ministerstwa P. i T., Nr 30027.

— Spis abonentów telefonicznych. Spis abonentów państwowych i koncesjonowanych sieci telefonicznych w Polsce z wyjątkiem m. st. Warszawy na rok 1932 wydany zostanie przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów we własnym zakresie druku.

W związku z tym wszystkie urzędy (agencje) p.-t. przystąpiły do opracowania materiałów potrzebnych do wydania spisu. Każdy abonent, posiadający jedną stację główną, ma prawo do jednorazowego bezpłatnego zamieszczenia jego nazwiska w spisie. Nazwiska abonentów będą zamieszczone w spisie pod literą j, w brzmieniu, które sami abonenci oznaczają, natomiast gdy abonent żądany wskazuje nie udzielił, pod tą literą i w tem brzmieniu, które Zarząd Poczt i Tel. uzna za stosowne.

— Giną listy. — Z Dyrekcji Poczt i Telegrafów zostało nadane następujące wyjaśnienie notatki naszej pt. „Giną listy” z dn. 13 bm.:

„nie jest zgodne z rzeczywistością podana informacja, jakoby władze pocztowe zarządziły niszczanie listów, zaopatrzonego w znaczki fałszywe,

— natomiast prawdą jest, że w myśl przepisów pocztowych listy, zaopatrzone w znaczki fałszywe, już używane, są doręczane adresatom po uiszczeniu przez nich należnej dopłaty, zwrotu przez nich władz pocztowym koperty i wskazaniu nadawcy — celem pociągnięcia tegoż od odpowiedzialności karnej.

Uznając w całej rozciągłości cenne informacje Dyr. P. i T., w imię prawdy musimy jednak stwierdzić, że listy w czasie minionych świąt gineły. Nie każdego stać na list polecony, a zwykły (za 35 gr.) nie ma widać pewności doświadczenia do rąk adresata.

— Sekcja Kulturalna - Oświatowa Rodziny Wojskowej podaje niniejszym do wiadomości, że w najbliższym czasie rozpocznie się lekcje angielskiego i stenografii. Zapisy przyjmują Sek. Kult.-Ośw. w poniedziałki i czwartki, od godz. 6 do 7 pp. w sekretarjacie Rodziny Wojskowej, Mickiewicza Nr 13.

— Miast przyjęć — ojjara na bezrobotnych. Absolwenci wydziału lekarskiego USB z roku 1931—32 jednomyślnie uchwały wszystkich uczestników kursu, w uwzględnieniu ciężkiego kryzysu gospodarczego postanowili nie urządzić tradycyjnej herbatki pożegnania, lecz zamiast niej złożyć sumę stu siedemdziesięciu złotych (170 zł.) na bezrobotnych do rąk Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia w Wilnie.

— Napisy bojkotowe. Na ścianach domów przy ulicy Dominikańskiej wymalowane różne hasła bojkotowe, podpisane przez „ligę zielonej wstążeczki”.

Przybył do Wilna i rozpoczął przyjęcia chorych Prof. dr. D. Krzyżanowski (choroby wewnętrzne) w godz. 12—1 i 4—7 codziennie prócz dni świątecznych. Wileńska 28 m. 9. tel. 700

BALE I ZABAWY

— Z życia Sybiraków. W dniu 1 lutego w lokalu Stowarzyszenia Techników Wileńskich (sk. 33) ma się odbyć tradycyjna zabawa tańczeniowa Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego. Zaproponowano otrzymać za sekretarjatu Związku Sybiraków (ul. Arsenalska 2 m. 9) codziennie w godz. od 17 do 19.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. „Burza w szklance wody” — Dzień, w piątek, dnia 15 stycznia, o godzinie 8 w., przeobrażona komedia B. Franka pt. „Burza w szklance wody”. Jest to autor, który swoją twórczością ponurzył całe społeczeństwo i uczynił przewrót w panujących dotąd stosunkach, „Burza w szklance wody” w przeciwieństwie do „Karola i Anny” — obdarzona została przez autora niezwykłym humorem i komizmem, który udziela się ze sceny i tworzy wśród publiczności niesamowity nastrój śmiechu i wesołości. Rzecz rozgrywa się w małym miasteczku niemieckim, w domu pewnego męża stanu dyr. Thossa, kandydata na burmistrza. W sposób wysoce komiczny pokazano niemoralne stosunki rodzinne i społeczne, panujące w domu Thosów, a głównym tłem komedii jest kundle „Dudus”, około którego skupia się cała akcja, a w końcu dochodzi do takiego konfliktu, jak rozcięcie się doktora z żoną, jej małżeństwo w dzień „karzem” itd. Mała przyczyna jest zwykłe niewspółmierność w swych obrzydliwych skutkach i na tym właśnie temacie autor oparł swoją satyrę, która łatwo nasuwa analogie i podobieństwa. Należy zaznaczyć, iż p. Zielińska jako p. Voglowa stworzyła niezapomnianą postać w swym komizmie; jej zjawienie się z ukochanym, a pokrzywdzonym „Dudusiem” wywołuje na widowni dawno niesłychane wybuchy śmiechu i braw. Do skonała reżyserja i wspaniała oprawa sceniczna dopełniają całości. Ze względów repertuarowych „Burza w szklance wody” w pełnym powtórzeniu — niezadługo już ustąpi miejsca nowej sztuce. Należy więc korzystać z okazji.

— „Hulla di Bulla” w Teatrze Lutnia. Dzień, w piątek, dnia 15 bm., o godzinie 8 w. arcyzabawna farsa „Hulla di Bulla”, wywołująca wśród widzów huragan śmiechu aż do łez. Takiej zabawy, tak bezstroskiego śmiechu dawno już nie słyszeliśmy w Teatrze. Sztuka nie ma wyższych aspiracji, mimo to ośmieszając pompatyczność wschodniego władcy, przywołując na pamięć wizyty b.

Sto fałszerstw znaczków listowych UJAWNIŁY WILEŃSKIE WŁADZE POCZTOWE

WILNO. W związku z akcją Wileńskie kieruje w najbliższym czasie przeszło 100 spraw tego rodzaju udaremniając uszczuplania poczy przez niesumienne jednostki, używające do przesyłek pocztowych znaczków bądź fałszywych, bądź już używanych. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie

Sprawa zabójstwa ś. p. Wacławskiego

WILNO. Przewodzący dochodzenie w sprawie o zabójstwo ś. p. Wacławskiego sędzia śledczy p. Bułhak nie zdecydował jeszcze przesłać akt śledztwa do Sądu.

pełnienia dochodzenia pewnymi zeznaniami osób ze sfery akademickich, co dotychczas wobec trzmi świątecznych nie można było przeprowadzić. Można jedynie liczyć się z tem, że śledztwo będzie zamknięte w lutym.

Administrator majątku „Iwje” oskarżony o przywłaszczenie

Na mocy umowy zawartej w dniu 20 czerwca 1926 r. pomiędzy Wiszowatym Stanisławem a zarządem dóbr „Iwje” w pow. lidzkim, Wiszowaty objął wymienione dobra w administrację. Po pewnym czasie, a mianowicie w listopadzie tegoż roku zarząd upoważnił Wiszowatego do parcelacji i sprzedaży swoich gruntów.

Wylężną korzyścią dla siebie, czego dowodem jest, że w styczniu 1930 r. przywłaszczył sobie z kasy dóbr 31571 zł. Sprawa wyszła na jaw i oparła się o Sąd Okręgowy w Wilnie.

NA FILMOWEJ TAŚMIE Z SĄDÓW

„BŁĘDNE OGNIE” „CASINO”

„Paramount” odznacza się ruchliwością. Prócz obrazów amerykańskich produkuje wersje francuskie (specjalnie filja francuska „Paramount” w Goinville pod Paryżem) i hiszpańskie. Te ostatnie są przeznaczone dla ludności amerykańskiej mówiącej po hiszpańsku. „Eksportowe” filmy „Paramount” nie odznaczają się wielką wartością, jak to można stwierdzić na „Błędnych Ogniach”.

SKAZANIE PODPALACZA

W ciemną noc październikową mieszkańcy st. kol. Lebiada zostali obudzeni łuną pożaru. Pał się dom znanego w miasteczku kupca L. Prudzińskiego.

Dwie prowincjonalne gąski, obdarzone — jedną głosem, drugą drygdem do tańca, — stają się przypadkiem na rewolw scene w Buenos Aires. Na wsi tęskni smutny gancho, a w mieście na cnotę gwiazd rewolw nastaje bogaty właściciel teatru. Sprawę wyjaśnia fachowy „sierpowy od prawego” w szcześnie natręta i porwanie seniority przez glupawych caballeros.

Sędziwi widzą niebezpieczeństwo, pośpieszyli z pomocą Prudzińskiemu. Całą noc trwała akcja ratunkowa, do pomocy wzywano także straż pożarną z Lidy, jednakże pożaru nie udało się zlikwidować i dom spłonął doszczętnie.

Film nie budzi zainteresowania, poza niektórymi wstawkami rewolwem, nie pierwszej zresztą świeżości. Świeżości tej brak również i wykonawcom ról głównych, którzy dawno za sobą zostawili porwy młodoci. Humor zakulisowy, oklepamy. Muzyka niewyrażna. Brak obrazu wynagradzają ciekawe dodatki „Fox’a” i rysunkowe przygody Bimba i Betty.

Uciekinier widząc, że jest ścigany wysiadł na stacji Białograda, gdzie został zatrzymany przez post. Tadeusika. Podczas zatrzymywania nieznanemu żądał posturkowemu cios nożem w twarz. Pomimo stanowczego oporu zatrzymanego doprowadzono do policji, gdzie ustalono, że jest to znany przestępca Jan Galiński.

— „Burza w szklance wody” w Teatrze Lutnia. — Sobota, dnia 16 bm., o godzinie 8 w., specjalnie przeniesiona z Pohulanki doskonała komedia B. Franka o podkładzie satyrycznym pt. „Burza w szklance wody”.

Podczas wstępnego dochodzenia Galiński przyznał się do popełnienia zbrodni, jako motyw podając swoją długoletnią chorobę umysłową.

— Wesoła popołudniowa niedziela w Teatrze Lutnia. — W niedzielę, dnia 17 bm., o godzinie 4 pp. jedyny raz po cenach o 50 proc. niższych — odbędzie się przedstawienie śpiewno-muzyczne „Rewellersy”, z udziałem pp.: Revkowskiego, Konstancyńcowa, Świętochowskiego, Stefańskiego oraz Wandys Biszewskiej.

Wobec tego władze prokuratorskie zażądały z zakładu dla umysłowo - chorych w Twardkach historii choroby Galińskiego, z nadanego opisu choroby i opinii lekarza psychiatrycznego, że Galiński chociaż był umysłowo-chorym jednakże jest odpowiedzialnym za swoje czyny.

— Gocinne występy Teatru Miejskiego z Grodna na Pohulance. — „Rywałe”. — W sobotę dnia 16 bm., o godzinie 8 w., gościnny występ Teatru Miejskiego z Grodna z reżyserją sztuka Andersona i Staljinga „Rywałe”, w opracowaniu i reżyserji znanego literata Jerzego Kossowskiego, w której udział biorą pp.: Ustarbowska, dyr. Krowcówski, Łodziński (role tytułowe), dyr. Opański, Winkler, Smoczyński, Nowosielski, Dzwonkowski, Paszyński i in. w otoczeniu statystów. Pomysłowo dekoracje Jana Hawrykiewicza, Zniżki wabne.

Wobec takiego orzeczenia lekarzy i bardzo obciążających zeznań świadków, Galiński wyrokem Sądu Okręgowego z dnia 9 października 1931 r. został skazany na osadzenie w więzieniu na przeciąg lat 6.

— Wileńskie Tow. Filharmoniczne. Jutro w sali Konserwatorium wystąpi laureat konkursu im. Chopina Stanisław Leopold Szpinalski, uczeń Paderewskiego, z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Szpinalski powrócił z dłuższego tournée zagranicą i w Wilnie da jeden raz swój recital fortepianowy. Bilety do nabycia w biurze „Orbis”, Mickiewicza 11a.

Od tego wyroku została założona skarga apelacyjna, na skutek której sprawę rozpoznano w dniu wczorajszym. Na rozprawie wezwano w charakterze biegłych prof. M. Roosego i dr. H. Jankowską, Bięgli po zbadaniu oskarżonego potwierdzili opinię znajdującą się przy aktach sprawy i orzekli, że Galiński chociaż umysłowo-chory jednakże musi ponieść konsekwencje swego czynu. Wobec powyższego wyrok Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

— Wypadki i kradzieże. **— Wypadki.** — Wczorajszego wieczora w pobliżu stacji Białograda, przy ul. Archangielskiej 12 na szkodę H. Sawicz, dalej kradzieży koldry i kapy z mieszanką przy ul. Smoleńskiej Nr 3 na szkodę G. Gierulskiego, wreszcie kradzieży garderoby i bielizny damskiej z mieszanką przy ul. Sw. Jacka 2 na szkodę Lei Mel.

Wobec powyższego wyroku Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

— Wypadki i kradzieże. **— Wypadki.** — Wczorajszego wieczora w pobliżu stacji Białograda, przy ul. Archangielskiej 12 na szkodę H. Sawicz, dalej kradzieży koldry i kapy z mieszanką przy ul. Smoleńskiej Nr 3 na szkodę G. Gierulskiego, wreszcie kradzieży garderoby i bielizny damskiej z mieszanką przy ul. Sw. Jacka 2 na szkodę Lei Mel.

Wobec powyższego wyroku Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

— Wypadki i kradzieże. **— Wypadki.** — Wczorajszego wieczora w pobliżu stacji Białograda, przy ul. Archangielskiej 12 na szkodę H. Sawicz, dalej kradzieży koldry i kapy z mieszanką przy ul. Smoleńskiej Nr 3 na szkodę G. Gierulskiego, wreszcie kradzieży garderoby i bielizny damskiej z mieszanką przy ul. Sw. Jacka 2 na szkodę Lei Mel.

Wobec powyższego wyroku Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

— Wypadki i kradzieże. **— Wypadki.** — Wczorajszego wieczora w pobliżu stacji Białograda, przy ul. Archangielskiej 12 na szkodę H. Sawicz, dalej kradzieży koldry i kapy z mieszanką przy ul. Smoleńskiej Nr 3 na szkodę G. Gierulskiego, wreszcie kradzieży garderoby i bielizny damskiej z mieszanką przy ul. Sw. Jacka 2 na szkodę Lei Mel.

Wobec powyższego wyroku Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Zwycięstwo.
Heljos — Księżniczka Tarakanowa.
Hollywood — Ben Hur.
Stylowy — C. K. Feldmarszałek.
Kino Pan — David Golder.
Casino — Błędne ognie.
Światowid — Dzwonnik z Notre Dame.

WYPADKI I KRADZIEŻY

— Wypadki i kradzieże. **— Wypadki.** — Wczorajszego wieczora w pobliżu stacji Białograda, przy ul. Archangielskiej 12 na szkodę H. Sawicz, dalej kradzieży koldry i kapy z mieszanką przy ul. Smoleńskiej Nr 3 na szkodę G. Gierulskiego, wreszcie kradzieży garderoby i bielizny damskiej z mieszanką przy ul. Sw. Jacka 2 na szkodę Lei Mel.

— Wypadki i kradzieże. **— Wypadki.** — Wczorajszego wieczora w pobliżu stacji Białograda, przy ul. Archangielskiej 12 na szkodę H. Sawicz, dalej kradzieży koldry i kapy z mieszanką przy ul. Smoleńskiej Nr 3 na szkodę G. Gierulskiego, wreszcie kradzieży garderoby i bielizny damskiej z mieszanką przy ul. Sw. Jacka 2 na szkodę Lei Mel.

Wobec powyższego wyroku Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

WILNO-TROKI

— Napad na drodze. W pobliżu Szumska na jadącej drogą mieszkańca m. Rukojnie gm. Rudomińskiej Cypina Rubina napadło trzech osobników, którzy zbili go kijami i zabrali pieniądze i garderobę.

BRASŁAW

— Wysiedlenie. — W pobliżu Trok Litwini wysiedlili 55-letniego mieszkańca Koszedar. (Dokończenie kroniki wileńskiej na str. 4-6j)

Dwa wagony spadły z mostu

WILNO. Na 7 kilometrze od Brasławia w przejeżdżającym przez most Rakci pociągu towarowym oderwały się dwa wagony natłowane deskami.

Przyczyną wypadku było usunięcie się obręczy na kołach w czasie biegu pociągu.

Pędzące samopas wagony w pewnym momencie wykoleiły się i po przetłamaniu barjer spadły ze znacznej wysokości do głębokiego wąwozu.

Uległy one prawie całkowitemu zniszczeniu. Wini są pracownicy taborniczy z Drui, którzy przez niedopatrzność skierowali pociąg do drogi.

SZKIC BUDOWY KRYPTY

W myśl powziętej przed miesiącem decyzji co do projektu budowy mauzoleum królewskiego, prof. Kłos opracował szczegółowo zaakceptowany przez komisję historyczno-artystyczną, szkic budowy.

Projekt mauzoleum zostanie przedstawiony komisji techniczno - budowlanej do zatwierdzenia i następnie przesłany będzie do Warszawy dla ostatecznej akceptacji przez władze centralne.

Jak wiadomo, projekt mauzoleum przedstawiony przez prof. Kłosa u-

Zakończenie prac Miejskiej Komisji Spisowej

W dniu 12 stycznia b. r. w Sali Posiedzeń Rady Miejskiej zebrała się poraz ostatni Miejska Komisja Spisowa celem wysłuchania sprawozdań Naczelnego Komisarza Spisowego T. Nagurskiego i Wojskowego Naczelnego Komisarza Spisowego kpt. Tymańskiego z przebiegu II Powszechnego Spisu Ludności na terenie m. Wilna.

na ogólną ilość 1703 z językiem ojczystym nie polskim 443 nie stwierdzono żadnych nadużyć w rubryce języka ojczystego z wyjątkiem jednego wypadku.

W wyniku sprawozdań i dyskusji dało się stwierdzić, iż Spis w Wilnie naogół się udał, a w szczególności wyróżnił się elementem społecznym biorący udział w pracy w charakterze komisarzy spisowych, swą ofiarną, bezzinteresowną i solidną pracą. Komisarze Spisowi doznali niemal wszędzie przychylnego przyjęcia i pomocy ze strony mieszkańców miasta, co również wpłynęło dodatnio na wynik spisu. Mimo wielkiej różnorodności narodowościowej komisarzy spisowych

Miejska Komisja Spisowa powołana została celem propagandy idei spisu wśród ludności miasta oraz celem wzbudzenia i szkolenia komisarzy spisowych. Stosunek ludności do spisu, ilość zwerbowanych komisarzy okręgowych (1586 na 923 okręgi) oraz wyszkolenie komisarzy wskazuje, iż prace Komisji nie poszły na marne.

Naczelnik Komisarz Spisowy imieniem Władz Spisowych podziękował Komisji za jej ofiarną i owocną pracę, poczem przewodniczący prof. M. Gutkowski stwierdził rozwiązanie się Komisji wobec wypełnienia jej zadań.

Kryzysowa rumba „FOTOMONTAŻ”

Co jakiś czas udaje się uczonym odna leżć bakcyla jakiejś tajemniczej dotąd choroby. Niedawno odkryto zarazki t. zw. hejne medyny, nieznaną chorobę dziecięcą. Po stępy bakterjologii zachęcają do badań.

Zjawiają się nieomylnie diagnozy przez wielkie niemozy światowej, zwanej kryzysem. Diagnozy o tyle rewelacyjne, że za opatrzone w rady praktyczne, jak „prze trwać” zapomocą przedłużenia terminów weksli. Tymczasem, aby utrzymać się w modzie król się wszystko na miarę kryzysu.

Lecz nawet bezwzględne nowatorstwo dzisiejszości nie umje oderwać się od utartych (i wytartych) sposobów.

Mówiono, że karnawał bijący nie przyniesie bałw. A tymczasem...

Prawda, że to bałw z zacięciem kryzysu wem, bo komus skradziono futro, do kogos wzywano pogotowie, dzielnemu saksofonisty cie ściganęto szlachetny jego instrument...

Cóż, każdy „Arbon” ma swoje zapychał! — Dział niczego nie można być pewnym! Sławna koza Gandhiego beczy teraz pod murem więziennym. i nie wiadomo, komu gorzej wybeczy — chudemu swemu panu, czy niedrugom jego z Lewej Wyspy.

Aby lepiej było na świecie, radzi ten i ów, jak może. Są poradnie świadomego macierzyństwa i njeswiadomego przychodni filan tropinje w postaci dancinog wileńskich, na których każdy robi, co chce i co może.

U nas zresztą zawsze robi się, co tylko można, jak to dobitnie podkreślił przestaszewców wileńskich przeciwko zakusom przedsiębiorczej „Baty”. Protest zagrzanił złowrog, ho szewcy postanowili... nie zniżyć aen obwucia. Czy ten bat na „Bate” może, pokaze ktoś biejący, na który zresztą wiele jest proroczw. Podobno slyna wroźka paryska madame Saurer przepowiedziała, że jeżeli do lata 1932 r. bruk wileński nie będa zastąpione asfaltem, to kosztą drzew na także nie będa układane, bo do tego czasu „Arbon” niechybnie zbankrutuje, a dla dorozek komych koska drzewna nie nadaje się ze względów zasad niczych. Ale wogóle kto widział śpięszyc się tak z opiekązanem Wilna, i bez tego mówią, że autobusy rządo odbijają od drewnianych domków ze śmietankowemi cukierkami na pryncypalnych rogach Wilna. Zresztą komu chodzi o zrobienie dobrego interesu ma za darmo rozlezione na słupach porady. Należy tylko wykryć fabrykę samogony i już gotowe, 5000 (wyrznie pięć tysięcy) zł! Bagatelka! Wystarczy na parę bałw kryzysowych i kilkanaście dancinog filanotropinych.

Jeśliśmy znow do bałw i bałowan wrócić, to za jednym zamachem wrócić należy do bakterjo, czy parasitologii.

Niewątpliwie istnieć musi bakcyl rumbi. Bo nie szery się tak wziętość hilderowskiej poradni świadomego rozmnażania czystej rasy germanskiej, ani żóty tanc mandżurski gwaru takiego nie czyni, jak bębnica rytmem czerwonoskóra rumba. Nawet brydz wszczehadny przyszył swój głos, gdy „triumfalny tan Kulumba” wszedł na salę kryzysowego karnawału. Ponoć synteza współczesności, ponoć romantyzm dnia dzisiejszego w tej rumbie się kryje. Jak to zrozumieć, jak odkryć bakcyl nieznaną? Na jakto Kolumba, niełatwa to sztuka! Czy panie się rumbi? Może panj wyjaśni sens dreptania sobie po palcach? Ale co tu szukać sensu, jeżeli go niema dziś nigdzie. Karnawał tegoroczny już trwa i dobrze widać mu się dzieje z jego rumba. A swoją drogą ta rumba to nieżył kawałek...

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dzisiaj 15
Pawła
jutro
Marcelego

W. g. 7 m. 45
Z. s. g. 7 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 14 stycznia 1932 roku.
Ciśnienie średnie 769.
Temperatura średnia —2.
Temperatura najwyższa +
Temperatura najniższa —6.
Opad w mm. 0,4.
Wiatr: południowy.
Tendencja: wzrost, potem słaby spadek.
Uwagi: zrana pogodnie, po poł. mały śnieg.

MIĘSKA

— Prace na górze Bonifalowej. Roboty nad urządzeniem parku dla dzieci na górze Bonifalowej trwają nadal. Zatrudnionych tam jest 150 robotników miejskich. Prace potrwa ją do wiosny.

— Brak autobusów na przedmieściach. — Mieszkańcy ulic na krańcach miasta, a m. in. Sołtanjskiej i Granicznej zwrócili się do Magistratu ze skargą na „Arbon” z powodu, że autobusy tej firmy niedojeżdżają do rogatki w połowie drogi zwracającej do miasta.

— Interwencja b. pracowników Spółdzielni w Mięście. U władz miejskich interwencyjni przedstawiciele 150 pozabowanych przy konduktorów. Uskadzali się oni na niesprawiedliwe traktowanie przy udzieleniu posad.

— Jak zatrudnić bezrobotnych? — W magistracie odbyła się zapowiadana konferencja kierowników poszczególnych wydziałów w sprawie wynalezienia sposobów zatrudnienia bezrobotnych.

Brak kredytów uniemożliwia wszczęcia jakichkolwiek dodatkowych robót, więc pozostają jedynie prace związane ze zmianą nawierzchni jezdni.

Roboty asfaltowe potrwać kilka lat (liczyć się trzeba o kresom 10-letnim) i większość pozostających bez pracy znajdzie przy tem zajęciu. Obecnie pozostaje tylko przyspieszyć rozpoczęcie robót.

— Zanik taksówek. — Kryzys gospodarczy coraz bardziej odbija się m. in. i na ruchu samochodowym.

W stosunku do roku ubiegłego, kiedy było 111 taksówek, obecnie mamy ich tylko 81.

— Ruch jednostronny „a ul. Subocz. — W celu usprawnienia komunikacji kolowej na ulicy Subocz, zostanie tam wprowadzony jednostronny ruch pojazdów.

— Protesty szewców. — W dalszym ciągu akcji przeciwko firmie „Bata” szewcy wileńscy postanowili poczynnę starania u władz o zezwolenie na wiec protestacyjny, który mógłby się odbyć w najbliższych dniach w sali miejskiej.

AKADEMICKA

— Otwarcie Biblioteki Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, USB. — Dzisiaj, dnia 15 bm., zostaje uruchomiona Biblioteka Bratniej Pomocy. Biblioteka czynna jest w poniedziałki, czwartki i piątki od godz. 19—21. Korzystać z Biblioteki mogą członkowie Bratniej Pomocy.

Zarząd Biblioteki zwraca się z apelem do Koł. Kol., aby zwrócili nieoddane dotychczas książki wypożyczone

Zniszczone przewody. Koto Podswila... linji telefonicznej...

Nowinki nowogrodzkie

Tym razem podsluchane. Jest bowiem tajemnica Polisylna, ze niektorzy pp. radni...

Wielka. Samobójstwo. Powiesz się w stodołę nieuleczalnie chorego...

Zogranicza. Postrzezenie przemysłnika. Koto Turmont patrol KOP...

Stolpecka

Zbranie gminnego Kola BBWR. w Rubieżewiczach. W dn. 9 bm. odbyło się zbranie członków...

Przez miłość do zbrodni. Oto sprawa, której prolog rozegrał się na polu koło wsi Siwica...

Urzędowa. W dniu wczorajszym wyjechał do Wilejki w sprawach służbowych p. starosta Neubauer...

Pożar w Baranowiczach. Onegdaj w godzinach popołudniowych powstał pożar w mieszkaniu...

Pożar w Zapolu. We wsi Zapole gminy Ostrowskiej, z niewyjaśnionej przyczyny powstał pożar...

Uczba ludności. Według prowizorycznych danych przez organa spisu we ludności w czasie drugiego powszechnego spisu ludności, powiat baranowski wynosi 160806 osób...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

Odczyt LOPP w Kuszelewiu. W dniu 15 bm. w Kuszelewiu zostanie wygłoszony przez instruktora Powiatowego Komitetu LOPP...

John Lawrens

Promień Miłosierdzia

ROZDZIAŁ I „Promień Miłosierdzia”. Jednak nie mogę zrozumieć, dla czego pan broni go tak gorąco! Edyta Eblway i Ryszard Woolvort spacerowali po parku...

twierdzi, że pański „Promień Miłosierdzia” popełni w końcu jakiś krok, który go zdradzi.

Naturalnie! A jednak to wyjątkowo zręczny człowiek. Umie policzyć wodzie za nos. A przytem o wielu kradzieżach policyjny nie powiedział...

— Bezmyślny pyszałek! To go zgubi w końcu. Mówią, że on należy do najwykwintniejszych towarzyszy...

— Nie wiem... mimo całego szacunku dla sprawiedliwości, żal mi było zamykać w więzieniu tego człowieka...

Rzeczywiście Edyta Eblway była bardzo piękna. Ryszard Woolvort zauważył to już dawno. Nie mógł się obronić przed uczuciem...

Podczas odczytu będą wyświetlane przez zrozuca.

Sesja wyjazdowa S. O. w Nowogrodzie. W dniu 18 stycznia br. wyjechał do Baranowicz...

Wyrok na zabójcę. Sąd Okręgowy w Nowogrodzie rozpoznał w dniu 12 bm. sprawę mieżk. gminy poczapowskiej...

Po oddaniu strażów ranny w rękę i pierś Mazur upadł na ziemię, poczem oskarżony zbiegł...

Na przewoźnie sądowym oskarżony do winy nie przyznał się, lecz wobec zebrań dowodów...

Bal w tem też sek. P. Salomon jest ławnikiem nowogrodzkiego Magistratu i gotów rozstrzygnąć na korzyść przedstawiciela Magistratu...

Przez miłość do zbrodni. Oto sprawa, której prolog rozegrał się na polu koło wsi Siwica...

Mieszkaniec wsi Michał Kotaczyk lat 26 kochał się od szaleństwa w pięknej i młodej małżonce...

Przez dwa lata trwała ta piękna sielanka, mimo że majął piękniej Emilię był tuż pod bokiem...

Pewnego dnia doszło do wiadomości Zienkowi, że żona jego utrzymuje w Kołaczyk bliższe stosunki...

Nie pomogły prośby ani groźby ze strony Kołaczyki. Rozjął się chłop i pracowac nie mógł...

W tym to dniu, gdy Zienkowi zajęta była zbieraniem konicy z pola, przyszedł do niej Kołaczyk...

Na wszczęty alarm Kołaczyki zatrzymali żołnierze z KOP-u i oddali go w ręce policji. Osadzono go w więzieniu...

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd w składzie prezesa Bukowskiego oraz sędziów Lwowa i Landisza ogłosił wyrok...

Edyta również od pewnego czasu zastanawiała się nad swymi uczuciami ku niemu. Ryszard interesował ją i podciągał...

Niepokoila ją myśl, że Ryszard zwał się nie mieć żadnego celu w życiu. Będąc bardzo bogaty, nie pracował...

Edyta czuła, że w chwili, gdy warunki zmuszają do działania, potrafi on stanąć na wysokości zadania i wykonać wielką pracę...

Edyta czuła, że w chwili, gdy warunki zmuszają do działania, potrafi on stanąć na wysokości zadania i wykonać wielką pracę...

Edyta czuła, że w chwili, gdy warunki zmuszają do działania, potrafi on stanąć na wysokości zadania i wykonać wielką pracę...

KINO MIEJSKIE

GEORGE O'BRIEN w emocjonującym filmie „ZWYCIEŚTWO”

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS”

KINO HOLLYWOOD. Dział Sensacja dźwiękowa! Film, który wzruszy miliony.

„BŁĘDNE OGNIEM”. Dział Najnowszy 100 proc. przebieg dźwiękowy i film najnowsz...

„PAN” „DAVID GOLDER”. Dział Największy dźwiękowy film sezonu 1931-32 r.

Restauracja „EUROPA”. Dział Otwarcie z dniem 15. l. r. b. o godz. 21-ej.

Radjo wileńskie. Dział PIĄTEK, DNIA 15 STYCZNIA. 11,58 Sygnal czasu.

Ofiary. Dział Kryśja Budziska zamjąst zabawek składa na wykupienie maszyny...

Ogłoszenie. Dział Dyrekcja Okręgowa P. K. P. w Wilnie ogłasza niniejszem ofertę...

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Dział Wydawca Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo”. Dział Drukarnia Wydawnictwa „Słowo”.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Podziękowanie

Wszystkim moim byłym odbiorcom Żarcza składam serdeczne podziękowanie...

D. H. Stanisław Bieliński. Został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza 24...

Kupno i sprzedaż. Z powodu wyjazdu do sprzedania 3 pokoje...

Okazyjnie. Sprzedaje się pianino kryzowe w dobrym stanie...

Różne. Matka. Czworog dzieci w ciężkich warunkach będąc...

Zguby. Dwa blankiety wekslowe po 1000 zł każdy...

Zgubione okulary. Zgubione okulary na Zawalnej. Uprasza się zwrócić za wyś...

Zgubiona. Zgubiona legitymacja urzędniczą ofiar prosil w Redakcji...

Poszukuję mieszkania. Poszukuję mieszkania z wygodami, łazienką, 3 pokojami...

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.

Redaktor w. z. Witold Tatarzyński. Dział Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.